

DATA PUBLIKACJI: 10.11.2019 R.

Sierż. Sylvester Antolak i zapomniani żołnierze pochodzenia polskiego we Włoszech

Pod flagą Stanów Zjednoczonych Ameryki w latach 1943-45 na Półwyspie Apenińskim służyło i poległo wielu synów rodzin emigracyjnych, które przyjęły obywatelstwo nowej ojczyzny. Na dwóch amerykańskich cmentarzach wojennych w Nettuno i Florencji spoczywają tysiące żołnierzy pochodzenia włoskiego, polskiego, irlandzkiego czy choćby niemieckiego.

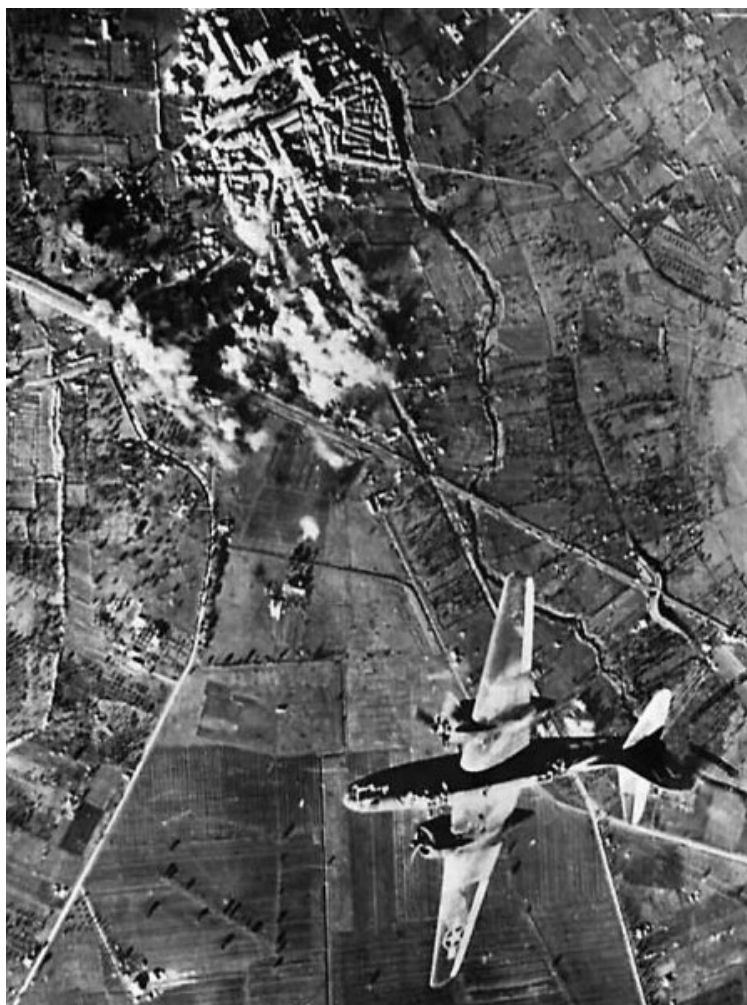
Pośród nich, na monumentalnym cmentarzu w Nettuno pod Rzymem obejmującym groby 7858 poległych odnaleźć możemy jedynie dwóch żołnierzy uhonorowanych najwyższym odznaczeniem bojowym Armii Amerykańskiej – Medal of Honor.

Jednym z tych bohaterów jest sierżant Sylvester Antolak, Amerykanin polskiego pochodzenia urodzony 10 września 1918 roku w St. Clairsville w stanie Ohio z Marii i Teofila Antolaków, którzy wyemigrowali do Stanów Zjednoczonych w XIX w. z podhalańskiej Sieniawy w obecnej gminie Rawa Równa.



Sierż. Sylvester Antolak (fot. ze zbioru rodziny Antolaków)

Sylvester Antolak w 1941 roku ochotniczo wstąpił do armii Stanów Zjednoczonych i po dwóch latach wraz z macierzystą 3. Dywizją Piechoty wylądował we Włoszech dowodząc pierwszym plutonem kompanii B wchodzącym w skład 15. Pułku Piechoty.

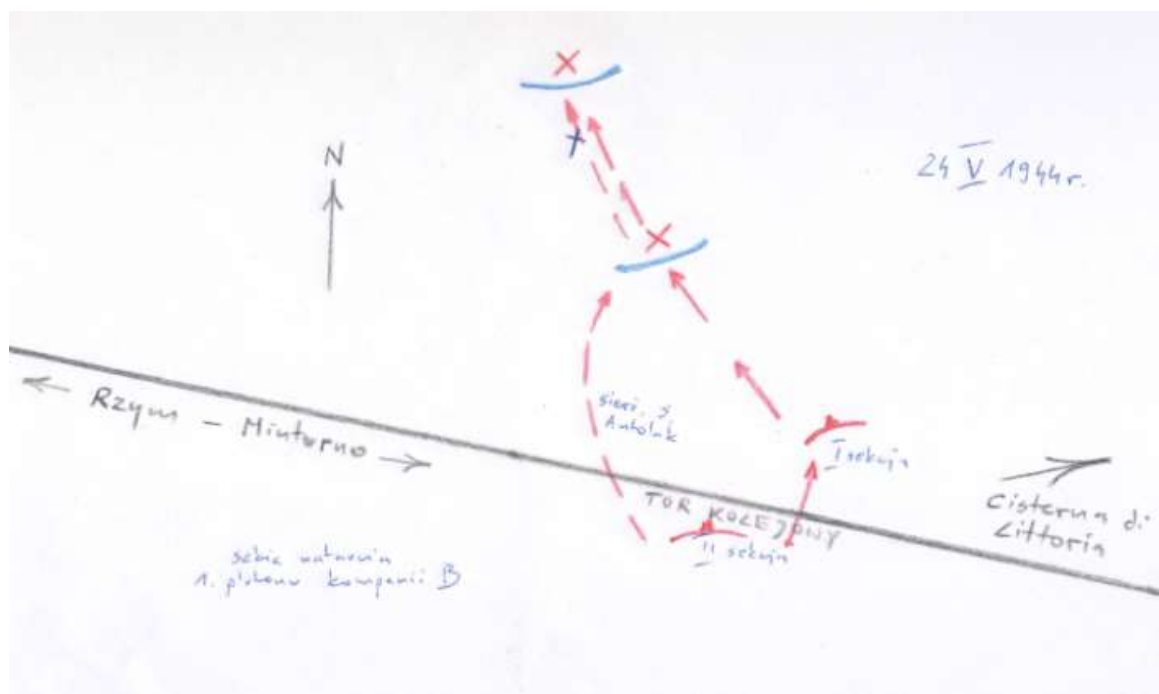


Bombardowanie Cisterna di Littoria w styczniu 1944 r. (fot. warhistoryonline.com)

Impas panujący od stycznia 1944 r. w walkach na przyczółku pod Anzio sprawił, iż dopiero 23 maja podjęto skuteczne działania w ramach Operacji Buffalo połączone z przełamaniem Linii Gustawa pod Cassino. Głównym zadaniem amerykańskiej 3. Dywizji Piechoty wspieranej na lewej flance natarciem 34. Dyw. Piechoty i na wschód działaniami 1. Brygady Sił Specjalnych było przełamanie kluczowych pozycji obrony niemieckiej pod Cisterna di Littoria [dzisiejsza Cisterna di Latina (Latina – miasto prowincjonalne pod Rzymem noszące ówczesznie nazwę Littoria), przyp. aut.] i przebicie się przez przesmyk Velletri u podnóża Wzgórz Albańskich w rejon miasteczka Valmontone, by uniemożliwić odwrót niemieckich jednostek 10. Armii wycofujących się z Linii Gustawa.

Natarcie pod Cisterna di Littoria w ramach Operacji Buffalo 23-24 maja 1944 r. (S.Zaloga, P.Dennis „Anzio 1944 oblężony przyczółek”)

24 maja 1944 r. po całodobowych walkach z dnia poprzedniego Kompania B z 15. Pułku Piechoty przebiła się do toru kolejowego pod Cisterna di Littoria łączącego Rzym z Minturno. Sierżant Sylvester Antolak dowodzący drużyną dziesięciu żołnierzy wydał rozkaz przekroczenia toru kolejowego dla pierwszej sekcji, która natychmiast dostała się pod ogień broni nieprzyjaciela. Wówczas, sierż. Antolak, by odwrócić ostrzał skierowany na swoich podkomendnych biegnąc w odkrytym terenie samodzielnie natarł na niemiecką pozycję z lewej flanki. W trakcie ataku na skutek skoncentrowanego na sobie ostrzału został trzykrotnie ranny i pomimo tego za każdym razem powstawał docierając do odległego o blisko 200 metrów gniazda karabinu maszynowego, gdzie uśmiercił dwóch Niemców i kolejnych dziesięciu zmusił do poddania się. Za swoim dowódcą do zdobytej pozycji nieprzyjaciela dotarli tymczasem jego żołnierze, nie chcąc pozostawić go samym. Sierż. Antolak wymagał natychmiastowej pomocy sanitarnej, jednak dając przykład ponownie zaatakował kolejną pozycję wroga odległą o blisko 100 metrów, skąd otworzono ogień do jego drużyny. Sierżant Antolak otrzymał ostatni śmiertelny postrzał w odległości 30 m od stanowiska przeciwnika, po czym jego żołnierze poruszeni nieustraszoną postawą i odwagą swego poległego dowódcy zdobyli z zaciętością wrogą pozycję.



Szkic ataku 1 plutonu kompanii B, 15. Pułku Piechoty pod Cisterna 24.5.44 r. (oprac. KP)

Za wykazanie wielkiej odwagi i poświęcenia, które odwróciło ogień nieprzyjaciela i ocaliło życie wielu żołnierzy, sierżanta Sylwestra Antolaka pośmiertnie przedstawiono 25 marca 1945 roku do uhonorowania najwyższym odznaczeniem U.S. Army, które 19 października zostało przekazane Jego matce mówiącej jedynie po polsku.



Grób sierż. Sylwestra Antolaka na Sicily-Rome American Cemetery w Nettuno

(fot. K. Piotrowski, 1.11.2019 r.)

Odwiedzając pierwszowojenne mogiły polskich żołnierzy w Santa Maria Capua Vetere, czy cmentarze wojenne 2. Korpusu Polskiego w Casamassima, na Monte Cassino, w Loreto i Bolonii pamiętajmy również o historii rodzin emigrujących do Ameryki Płn. w XIX i na początku XX wieku oraz o ich potomkach spoczywających we Włoszech z dumnie noszonymi nazwiskami polskimi. Pośród blisko ośmiu tysięcy żołnierzy pochowanych na wojennym cmentarzu amerykańskim w Nettuno, aż 471 nosi polskie nazwiska i pośród 4393 pochowanych we Florencji, aż 197.*

Wartym podkreślenia jest, iż pierwszym poległym we Włoszech żołnierzem Polskich Sił Zbrojnych na Zachodzie, służącym w Samodzielnej Kompanii Commando był ochotnik ze Stanów Zjednoczonych – starszy strzelec Franciszek Rogucki śmiertelnie postrzelony 15 grudnia 1943 r. pod Ateleta a spoczywający na Polskim Cmentarzu Wojennym w Loreto.



Grób st. strz. Franciszka Roguckiego odznaczonego pośmiertnie Krzyżem Virtuti Militari

(fot. K. Piotrowski, 17.7.2019 r.)

Wartym głębokiej refleksji jest również fakt zacierania pamięci i tworzenia podziału, przy złożonej historii Rzeczypospolitej, nad Polakami służącymi przymusowo w Armii Austro-Węgier czy podczas kolejnej wojny światowej w mundurach III Rzeszy. Wielu naszych rodaków zmuszonych było wbrew własnej woli do walki i najwyższych poświęceń w mundurach obcych armii na skutek prowadzonej polityki. Wielu z nich spoczywa też na niemieckich cmentarzach wojennych we Włoszech.

Krzysztof Piotrowski

*Szacunkowa liczba nazwisk polskich na amerykańskich cmentarzach wojennych w Nettuno i Florencji została ustalona przez autora na podstawie odczytu żołnierskich list imiennych i prowadzonych wizji lokalnych, dzięki którym udało się m.in. odnaleźć groby braci J. i Romana Mierzejewskich, czy Edmunda i Waltera Szutowiczów.